

Najmodniejsze
melodie
taneczne
Soliści
Cajmer
Gdzie?
W auli
Politechniki
Warszawskiej
Co?
Wieczorek
taneczny
Kiedy?
Sobota
10 grudnia br.
godz. 20 — 23
Organizatorzy?
Zarząd Stołeczny
ZMP
i Polskie Radio
Karty
wstępu?
Są do nabycia
we wszystkich
zarządach
działniach ZMP
w cenie 5 zł

Dziś
W NUMERZE:
• EWA — H. Żukower; PIĘTY OSTY — WUKA — str. 2
• GDZIE DWÓCH SIĘ BIJE... — A. Herman — str. 3
• POEZJA PIĘKNEJ CO-DZIENNOŚCI — A. Drzewicz; NIE ZANUDZAJMY MŁODZIEŻY... SPORTEM — K. Marzec — str. 4

W 10 rocznicę I Zjazdu PPR

NIELATWA była sytuacja w kraju w 1945 roku. Ruiny i zgłuszenia miały wsi, zniszczone przez okupanta przemysł, trudności w pociągach, napady band NSZ-owskich, działalność reakcji mikołajczykowskiej. Każdy dzień był dniem walki o chleb i węgiel, każdy dzień znaczący był krwią ludzi Partii, ale każdy dzień był krokiem naprzód w ofensywie Partii.

W tym czasie, w dniach od 6 do 13 grudnia 1945 roku obradował I Zjazd Polskiej Partii Robotniczej — Partii Złotterzy, Partii Budowniczych, Partii, która podniosła sztandar walki z hitlerowskim

W skrócie

▲ 1 bm. w Pałacu Staszica w Warszawie rozpoczęła 4-dniowe obrady sesja historyków literatury i języka, poświęcona twórczości Adama Mickiewicza, zorganizowana przez Komisję Naukową OBChodu Roku Mickiewicza PAN.

▲ Główny budzący kopalnię rud cynku — „Trzebińska” w rejonie olkusko-chrzanowskiego — za miesiąc przystąpi do prac budowlanych, z przebudową kopalni, dzięki czemu mogą przysiąć do drążenia chodników i przygotowywania wyrobisk.

▲ Mieszkańcy Krakowa otrzymają niebawem pierwsze kino panoramyczne. W sali kino-teatru „Wolność” przystąpiono już do prac związanych z przebudową ekranu, którego szerokość wyniesie będzie 8,5 m, a wysokość 3,30 m.

W poniedziałek 4 bm. zakończony został montaż i rozpoczęto ruchy ostatniego turbosopu naszej największej silowni Jaworzno II. Wybudowanie i włączenie do eksploatacji w pianie 6-letnim.

▲ Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Lubawie, pow. Nowe Miasto, wydobili ostatnio z bagna nad rzeką Drwica czołg, postawili go na koła i wywieźli z bagna. W czasie ucieczki w 1945 r. czołg pociągnięto na ziemi, uzyskano 25 ton siły, która wysięto do hut. Wydobycie czołgu połączone było z dużymi trudnościami, gdyż znajdował się on głęboko w grząskim bagnie.

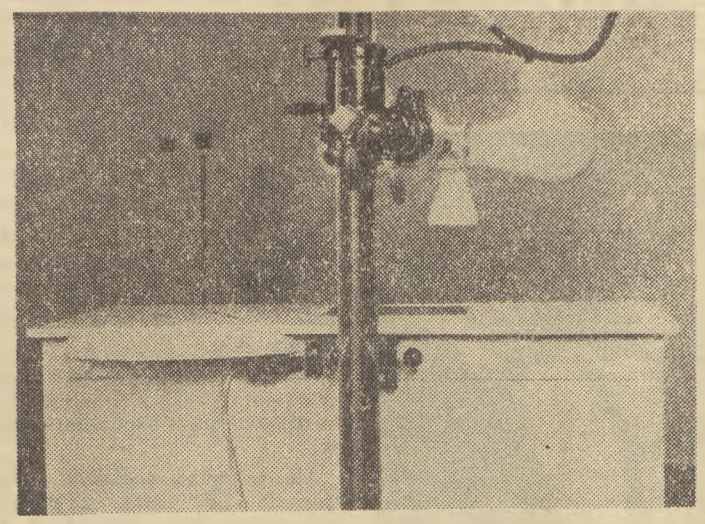
SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 291 (1741) B Warszawa, środa 7 grudnia 1955 r. Cena 20 gr

Z różnych stron kraju donoszą:

Lekarz z pacjentem skonstruowali seriograf



Seriograf wykonany wg pomysłu dr Rossowskiego

WROCŁAW. (kor. wł.). Dr Franciszek Rossowski — aspi-rant Akademii Medycznej we Wrocławiu, specjalizujący się w leczeniu zaburzeń narządu krążenia i naczyń krwionośnych — jest nie tylko lekarzem, ale zarazem i konstruktorem — wynalazcą. Ostatnio skonstruował on tzw. seriograf — aparat rentgenowski do robienia seryjnych zdjęć serca i naczyń krwionośnych. Dotychczas normalnym aparatem rentgenowskim można było zrobić jedno zdjęcie, które nie dawało pełnego obrazu schorzenia.

Dr Rossowski już od dłuższego czasu zastanawiał się nad tym, jak skonstruować ten aparat. O kłopotach opowiadał swemu pacjentowi Janowi Nowackiemu z zawodu mechanikowi. Zapalił go do pomysłu zbudowania takiego aparatu. Później rozmawiał z dyrektorem

Zakładów Samochodowych w Jelczu, w których pracuje Nowacki. Młodym lekarzowi postanowiono pomóc. Po godzinach pracy, z odpadków skonstruowano prototyp seriografu. W kwietniu aparat był gotowy. Dziś aparat pracuje już normalnie w klinice.

Seriograf nie jest pierwszym wynalazkiem dr Rossowskiego, gdyż zmontował on już poprzednio przy pomocy studentów Politechniki Wrocławskiej aparat do utleniania krwi, potrzebny przy stosowaniu metody radzieckiego uczonego prof. Niegowskiego.

— Pozostaje więc tylko jeszcze pytanie: kiedy spotkamy się na kawie w waszym klubie?
— Bez kawy, chociażby i dziś. A z kawą, to po urzędowym otwarciu. Miałoby ono odbyć się 3 grudnia. Weszła nam jednak w drogę urzędowa w tym mieście klubowa wystawa z okazji Dnia Techniki (od 10 do 20 grudnia).

— A więc kiedy?
— W noc sylwestrową, nim wybieje północ. Na zabawie noworocznej dokonamy uroczystego otwarcia naszego klubu.

A. K.



Od buraka do KRYSTAŁU

Z wysokiego kominu dzień i noc wali w niebo czarny dym. Na czarnym dziedzińcu bez przerwy krecą się furmanki. przejeżdżają samochody, powoli przelazają się ciężkie, uładowane burakami wagony kolejowe. Cukrownia „Prze-worsk” pracuje pełną parą. Średnia przerobu buraków od początku kampanii jest wyższa niż obowiązująca norma. Przyczyną się do tego sprawni odbiór buraków i współpraca, odmiennie, które ograniczo- to sąla całego, 22 zrealizowanych usprawnień na 42 zgłoszone w bieżącej kampanii przyniosło ponad 110 tys. zł oszczędności.

Długa jest droga buraka od momentu wyrzucenia go z wagonu za pomocą silnych strumieni wody do chwili, aż stanie się białym, czystym cukrem. Co chwila podjeżdżają pełne wagony pod spłukiwacze, a rytmami przepływającym płyną buraki do buraczarni, gdzie są poddane kapieli, sważone i automatycznie podane do krajalni. Buraki opuszcza krajalinie w postaci drob-niutkiego, krótkiego „makaronu”. Teraz już zaczyna się zasadniczy proces produkcji cukru. W wiel-kich kotłach zwanych dyfuzorami s ogrzanej krajanki wypłukuje się cukier, który w postaci soku, ru-rami popłylnie na stację oczyszc-zania.

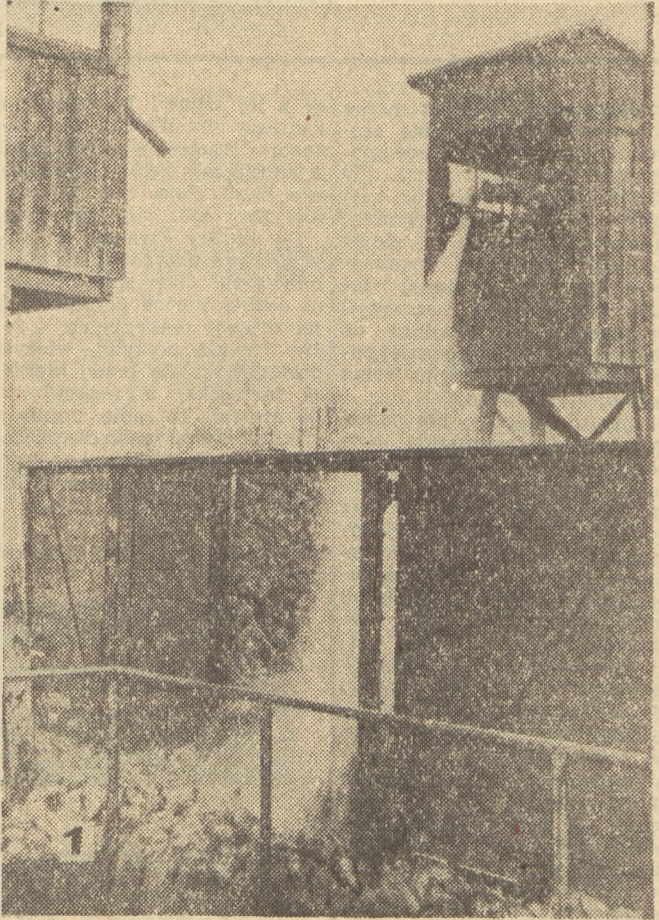
W tych aparatach następuje odparowanie wody i zagęsz-czenie soku do konsystencji syropu. Wreszcie w potężnych opieczonych rurami kotłach — war-nikach wykrystalizowuje się cu-kiery.

Jeden z ostatnich procesów. Oddzielenie w wirówkach kryształków cukru od sy-ropu.

Stąd już białe, sypkie, drob-ny cukier jedzie transportem do silosów, do worków i na rynek.

1
2
3
4

Tekst i foto: A. MARCZAK



Uwaga! Zbliża się Sylwester

A z nim? Wiadomo: zabawy, atrakcje. W stolicy będzie ich wiele. O nich właśnie kilka słów.

Prawdopodobnie zobaczymy urywki z filmów Charlie Chaplina, „Mickey-Mouse”; nadwuk-tawskich mistrzów synkopy i humoru — z czechosłowackiej „Estrady”; kabaret filmowy w „Palladium”; Coctail Sylwestro-woy — w hali „Gwardii”, na który złożą się urywki z oper, operetek, występów estrado- wych, cyrku; wystąpią: repre- zentacyjny zespół jazzowy „E- strady”, Sempoliński, Dzwonów- ski, Szpalski, Chmurkowska, Rolńska, Bruskiewicz... Carmen Moreno L...

Czy to wszystko? Nie! O „Szopec Satyrycznej 1956” na ogół wiemy wszyscy — „Idzie” do marcu.

Dla młodzieży?

Podwieczorki taneczne przy jazzie improwizowanym w re- stauracji „Kaskada”.

Dla najmłodszych?

Cholinki, Dziadek Mróz, po- darki, „Baśnie i przygody z ty- siącą i jednej nocy” — w ki- nach „Przyjaźń”, „Młoda Gwar- dia”, w salach na Woli, Pradze i Grochowie.

Nowości?

Zabawa-konkurs (coś w ro- dzaju „Zgaduj, zgadula” w ry- tme tanecznym — wygrywasz nogami!) w kawiarni „Nowy Świat”.

A bal maskowy?

I o nim nie zapomnieli. Od- będzie się po Sylwestrze w Sał Redutowej Teatru Narodowego.

Czy to już wszystko?

Nie, ale zostawiamy coś jesz- cze na następne dni.

A. K.

Uczą się słuchać muzyki

ŁÓDŹ. (kor. wł.). Niedawno młodzi robotnicy i technicy łódzkiej zakłady wysłuchali pierwszej „lekcji” muzyki po- ważnej zorganizowanej przez zespół artystów muzyków w Filharmonii Łódzkiej.

O tym, że lekcja podobala się świadczą gorące dyskusje pu- bliczności z organizatorami, w której większość domagała się częstszego organizowania podob- nych koncertów.

M. K.

Film, telewizja, bilard w klubie

WARSZAWA. (kor. wł.). Kie- dy wpadliście na ten pomysł? — W październiku, było to na jednym z zebran Zjazdu Zakładowego ZMP — informu- je nas prezes klubu pracow- ników Zakładów im. Róży Łuk- ssemburg w Warszawie inż. Bo- gusław Masica.

— Zadania? Naczelnym zadan- iem klubu jest zacieśnianie więzów kulturalnych między pracownikami, krzewienie wie- lostronnych zainteresowań za- gadnieniami techniki, racjonal- izacji, kultury i sportu. Kierow- nictwo będzie spoczywało w rę- ku zarządu klubu, w skład któ- rego wchodzi przedstawiciele wszystkich organizacji i kie- rownictwa zakładów.

— Koncerty muzyki jazzo- wej i poważnej, występy artystyczne, turnieje i konkursy: szachowe, ping-pongowe, warszawowe, bi- lardowe, bridge'owe, odczyty popularno-naukowe, audycje telewizyjne, pokazy filmowe, spotkania dyskusyjne. Pracow- nicy: radioamatorów, fotograficz- ni, filatelistyczni, szkatulnicza, krajoznawcza... bufet słodki. Oto nasz klub.

— Do klubu będą mogli przy- chodzić, oczywiście, wszyscy pracownicy, nawet z znajom- ymi.

— A awantury chuligańskie? Nie były one przecież rzadko- ściami podczas zabaw w naszym zakładzie?

— Dla chuliganów, którzy nie porzuca swego procederu, bramy klubu będą zamknięte.

— Czy otrzymacie specjalny budynek?

— Nie. „Królestwo” klubu — to wielka sala świetlicy i 7 mniejszych pokoiów, miesz- czących się w baraku obok za- kładu.



„Moje KONSURSOROWE usprawnienie” Młodzież FSC staje do konkursu

W przeciągu pierwszych dwóch tygodni trwania na- szego konkursu zgłosiło w nim udział m. in. czterech młodych pracowników z Fa- bryki Samochodów Ciężaro- wych im. Bolesława Bieruta w Lublinie. Projekty swoje złożyli oni w komórce wynal- zczości.

Kim są ci ludzie?

Inżynier — mechanik Wła- dysław Grudzień, pomimo młodego wieku dokonał kilku usprawnień. Jan Bieszczanik,

Dach samochodu ze szklanego włókna

I tys. m tkanin z włók- na szklanego wyprodukował już przemysł tkanin technicz- nych. Zaledwie pół roku u- piynęto od rozpoczęcia pro- dukcji tego nowego artykułu, a tkaniny szklane zdobyły poważne miejsce w zaopa- trzeniu wielu przemysłów, wypierając droższe artykuły z surowców importowanych i deficytowych.

Przedzi i tkaniny szklane są używane np. jako izolacja w silnikach elektrycznych zamiast gumy lub ołowiu.

Ostatnio tkanina z włókna szklanego zainteresowała się również przemysł motoryza- cyjny, zamawiając poważne ilości tego artykułu. Czynniki bowiem obecnie próby sporządzania dachów samo- chodowych z odpowiednio spreparowanej tkaniny szkla- nej.

A. F.

K. I. Gałczyński " Z „Pieśni” VI

Nie jesteśmy by spożywać urok świata, ale po to, by go tworzyć i przetaczać przez czasy jak skałę złotą.

Choćby i po razy tysiąc osaczyły nas trudności, my idziemy blaskiem bijąc w urodę maszyn i roślin.

W poczekalniach kin srebrzystych, gdy zadymka śnieżna bredzi, nieraz siadamy strudzeni, strudzonych ludzi sąsiedzi.

Dni i noce z nami biegają, a my z nimi ku przodowi, w trudzie tworząc piękno, piękno, które znów służy trudowi.

Z chmury zwisa śnieg z ukosa, twarz twoją w srebro przemienia. Chciałbym śnieg na twoich włosach ocalić od zapomnienia.

*) W drugiej rocznicy śmierci poety. Patrz artykuł na str. 6.

Wyższą szkołę kryminalistyczną otwarto w Warszawie

Kim jest morderca? Mę- czyzna? Kobieta? Jakim narzę- dzem dokonano zbrodni? Od czego rozpocząć poszukiwania? Są to pytania skomplikowane. Żeby na nie odpowiedzieć, trzeba posiadać duży zasób wiedzy fachowej i ogólnej.

Fachowców z dziedziny służ- by śledczej kształcił otwarta w Warszawie wyższa szkoła eks- pertów kryminalistyki.

Organizowane dotychczas przy szkołach oficerskich Mi- licji Obywatelskiej kursy kry- minalistyk nie zaspokajały za- potrzebowania na specjalistów z tej dziedziny.

Pierwsi słuchacze szkoły, którzy rozpoczęli naukę we wrześniu br., opuszczają szkołę po dwóch latach. W przyszło- ści studia mają być przedłu- żone o dalsze dwa lata.

Program nauki jest bardzo obszerny. Przede wszystkim przedmioty ogólnokształcące — a więc przedmioty ścisłe, jak fizyka, chemia, optyka, dalej prawo karne, psychologia, me- dyцина sądowa, a następnie technika śledcza, nauka o foto- grafii, daktyloskopia, grafolo- gia itp.

Szkoła posiada nowoczesne wyposażone laboratoria i za- kłady fizyki, chemii, fotografii.

Tam pod okiem wybitnych fa- chowców słuchacze poznają tajniki pracy śledczej, uczą się nowoczesnych metod walki z przestępczością.

Katastrofa kolejowa na linii Bydgoszcz - Piła

Ubiegłej niedzieli w nocy wydarzyła się między stacjami Kaczory — Miasteczko Krań- skie na trasie Bydgoszcz — Piła katastrofa kolejowa.

Pociąg osobowy zjeżdżający ze Szczecinka do Warszawy wyko- leił się — parowóz i trzy wa- gony osobowe wyskoczyły z szyn. W wyniku katastrofy 10 osób zostało rannych, w tym dwadzieścia osób doznało ciężkich obrażeń cieleśnych.

Władze prowadzą energiczne dochodzenie w celu ustalenia przyczyn katastrofy.

DOD szczeniwa gwiazdą urodziła się Ewka. Gdy już zaczęła coś nieoczekiwanie z tego świata rozumieć, dookoła budowano socjalizm. Wszystkie światła i kluby stały dla niej otworem. Nie musiała odczuwać beznadziejnej rozpacz dziecka, którego ojciec był drugie lata bezrobotny; dla niej życie było hasłem „Bliżej dziecka”, dla niej były przetrzymane ogromne sumy na stypendia i dokształcanie. Nie odczuwała niepokojów tysięcy przedwojennych studentów, czy aby wraz z dyplomem nie znajdzie się poza nawiasem życia i pracy. Na jej umiejętności i wiedzę czekały zakłady pracy i urzędy. Życie miało lekkie. Śmiejąc się, twierdziła, że zbyt lekkie.

Kochała mamusię, kino, tańce i dobre, obowiązkowo importowane śliwki. Czy pielęgnowała w sercu głęboką, wszystko pożerającą nienawiść do naszych wrogów, dla których wartość człowieka oceniana była w brzęczącej monnaie, i dla których śmierć milionów była uważana za „dobry interes”? Nie, bo na własnych barkach tego nie odczuła. Nienawidziła za to gramatyki i algebry, zimnej wody i ślęczenia nad lekturą. Ale mamusia mogłaby przecież jej wiele, wiele rzeczy z dawnych czasów opowiedzieć. Mogłaby, ale nie chciała.

„Po co męczysz dziecko tymi smutnymi wspomnieniami — mawiała — niech odczuje w pełni te miłości, które ją były pozabawione”. I Ewka odczuwała „w pełni” miłość. Będąc w drugiej klasie nie umiała jeszcze porządnie bukiować sobie zasnurawać. Mamusia za nią to robiła. Ewka nigdy nie sprzątała pokoju ani własnego łóżka, nie mówiła już o napaści w piecu lub przyniesieniu węgla.

„Niech się uczy — mawiała mamusia. — Jeszcze zdąży na pracownię się”. Mamusia nie spostrzegła, że w ten sposób Ewka nigdy w ogóle nie będzie porządnie pracowała. Gdy raz Ewka zdobyła się już na wzięcie szczytów i zamiatanie podłogi, zostawiła kurze we wszystkich kątach. Mamusia machnęła ręką i z uśmiechem powiedziała:

„Ty uścisł od tego nie jesteś stworzona”. A do czego była Ewka stworzona? O, do wielkich rzeczy. W czwartej klasie nauczyła się dość gładko deklamować różne wierszyki. Mamusia zwoływała wszystkie ciocie i znajome, aby pokazać im to cudowne dziecko. Ewka musiała wstać przed nimi klepać te same wierszyki. Byłoby to bardzo nudne, gdyby mamusia przy tym nie głosiła, że „ona, to urodzony talent”, że „niej wyrośnie gwiazda filmowa” itp. Teraz już wiedziała do czego jest stworzona. Jeszcze bardziej za to pokochała mamusię.

To jednak Ewce zupełnie nie przeszkadzało urządzać jej awantury, jeśli obiad nie był w porę przygotowany lub gdy kotlet był trochę przypalony.

Cudowne dziecko

W szkole dał jej także odczuć, że jest do czegoś innego stworzona. Była główną deklamatorką. Na apelach, na akademiach, przez radiowęzeł, wszędzie deklamowała. Za to miłowała ją, gdy miała zasiad do gramatyki, do algebry czy chemii. Już po pół godzinie głowka rozbolała i mamusia, pełna troski o jej zdrowie, kazała jej wyjść na świeże powietrze.

Ale nie myślicie, że Ewka miała z tego powodu dwie. O, nie. Szkoła, do której chodziła, pokazała, że rzeczywistość jest całym „frontem do dziecka” zwrócona. Jeśli z gramatyki wpadała jakaś „gala”, to piątka z deklamacji zazwyczaj wyrównywała ją w „średnim stopniu” na czwórke, a przynajmniej na trójkę. Można żyć. A z innych przedmiotów? W innych przedmiotach nie można „deklamować”, to prawda, ale są za to sposoby; setki sposobów. Czy serdeczne koleżanki dadzą jej wpaść? Za żadne skarby. Jedna podsunie ściągę, druga coś podpowie, trzecia da zeszyt do odpisania i gotowe. Trójka murwana.

Śladem naszych interwencji

Zatroszczono się o młodzież

— „Pragniemy podzielić się z wami swymi bożkami” pisali do redakcji zetemowscy z Nieszawy, pow. Aleksandrów Kujawski. Skarżyli się oni, że kino zamiast przynosić raz na tydzień, przejeżdża do Nieszawy raz na dwa miesiące, że druga piki nożnej, która stała na dobrym poziomie i znajdowała się nawet na pierwszym miejscu w „B” klasie, nie ma obecnie boiska. Ze w końcu października prace nicy okręgu elektryfikacji w 2 ćmuni odłączyli światło w świetlicy.

W wyniku interwencji w ZP ZMP w Aleksandrowie Kujawskim stwierdzamy, że koło ZMP w Nieszawie ma rzeczywiście wiele słusznych pretensji. Ale już 1.XII br. w Nieszawie zostało otwarte stałe kino, światło w świetlicy, które zostało odłączone z powodu nieopłacania

(A. J.)

Jak już wpadnie „ewaja” to mamusia jeszcze istnieje. Przybiegnie od razu do szkoły w najwyższej pretenji wykrzykiwać: „Moja Ewka dostała dwójkę! Moja Ewka! To chyba nieporozumienie. To złośliwość nauczycieli. Ona, taka delikatna, taka utalentowana, a tutaj tak mi ją krzywdzą”.

Tak „walka o wyniki nau-

uczysz się, że trzeba hasła pisać? Boże mój, jakie to wszystko nudne”. Gdyby nie mamusia, nie musiałaby tego wszystkiego słuchać ani czytać.

Tęskniła za jakimś wstrząsem, za prawdziwą miłością z prawdziwym pocałunkiem, żeby się aż słabo zrobiło. Chłopcy jeszcze w dziesiątej klasie dali jej poznać, że ma ładną buzię. Ale co tam chłop-

czyła cała czas owiniętego w chusteczkę do nosa. „Szczęście” dopisało. Włodek słowa dotrzymał. Wszystko szło jak z płatka. Szczęśliwie też wyciągnęła kartkę ze znanym i niezmiennym od lat tematem: „Pokazał patriotyzm Mickiewicz na podstawie jego utworu „Pan Tadeusz”. No, tu znajduje się w swoim żywiole. Ona przecież Mickiewicza „do gruntu” zna. Ileż razy

trzymała cały czas owiniętego w chusteczkę do nosa. „Szczęście” dopisało. Włodek słowa dotrzymał. Wszystko szło jak z płatka. Szczęśliwie też wyciągnęła kartkę ze znanym i niezmiennym od lat tematem: „Pokazał patriotyzm Mickiewicz na podstawie jego utworu „Pan Tadeusz”. No, tu znajduje się w swoim żywiole. Ona przecież Mickiewicza „do gruntu” zna. Ileż razy

na politechnikę wszystko jedno się nie wybiera. Wybrała się na polonistykę.

I co dalej...

I tutaj przysłała klapa. Czego u licha uniwersytet od niej chciał? Przecież wszystko wiedziała. Wiedziała, że literatura socjalistyczna służy do budowy socjalizmu, że każdy ma prawo do pracy i nauki, bo to napisane jest w Konstytucji. Wiedziała, że zadaniem ZMP jest wychowywać młodzież w duchu moralności socjalistycznej, w prawdomówności i uczciwości. Wiedziała, że praca jest obowiązkiem i honorem każdego obywatela. Wiedziała nawet o krytyce i samokrytyce. Słowem wszystko, no, absolutnie wszystko wiedziała. A tu, masz sobie — dwójka. I za co? Ze pisze „naprzód” zamiast „naprzód” i „przecz” zamiast „przecz” — Myślałaby kto, że to szkoła podstawowa a nie uniwersytet. Takimi drobnostkami się zajmować? „Nie umie myśleć” mówili. Myśleć. Przecież ona zna...

Czy po tej klapie zaczęła Ewka przeklinać swoje „serdeczne” przyjaciółki? Czyżby żał do tych wszystkich, którzy za nią pracowali, że nią myśleli, że nią walczyli i którzy usłali jej życie różni?

Jeszcze nie. Tymczasem wraz z mamusią ma już do Polski Ludowej, że niby w teorii otworzone wszystkie dla młodzieży drogi, a w praktyce zamknięte jej przed nosem uniwersytet. Tymczasem wuj Stefan stara się o posadę dla niej. Obowiązkowo urzędniczą i dobrze płatną.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Otrzymała świadectwo maturalne. Wychodzona z założenia, że głębokiej filozofii od niej wymagać nie można i że

deklamowała go na różnych akademiach.

— Czy Mickiewicz był poetą postępowym? — zapytano ją. — Ależ oczywiście (nawet bez zaglądania do lewej kieszeni). On przecież walczył o podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Egzaminatoraka trochę się zmieszała, powiedziała: „No, niezupełnie tak”. Ale to nie. To zwyczajnie przejęcie się. Myślała, że zdaje z NoK-u. I dostała czwórke.

Dyskutujemy

O SUMIENIU I UCZCIWOŚCI

O postawie moralnej aktywisty

Wielu towarzyszy zabierało już głos w toczącej się na łamach „Sztandaru Młodych” dyskusji na temat sumienia i uczciwości. Chciałbym i ja również wypowiedzieć się w tej sprawie.

Dotychczas towarzysze pisali o sumieniu i uczciwości — uczniów, studentów, robotników, a natomiast chciałbym przedstawić swoje uwagi o zagadnieniu sumienia i uczciwości pracownika aparatu zetemowskiego — działacza młodzieżowego, jako człowieka, który zajmuje się bezpośrednio wychowaniem młodzieży.

Oprę się na następujących przykładach.

W jednym z zarządów powiatowych pracuje na stanowisku instruktora 20-letni chłopak. Kierownictwo ZP o jego pracy z młodzieżą miało zdanie dość pochlebne „wychodził” mu i zebrania (nawet w tzw. „trudnych kołach”), i rozbudowa organizacji, jednym słowem — dobry pracownik.

A jak wyglądała jego postawa moralna?

Towarzysze mówią, że swego czasu trochę go często „zaglądał do kieliszka”, ale teraz już i z tym skończył. Nagle... Do zarządu powiatowego dotarła wieść, która poważnie go zaniepokoiła.

Oto ów instruktor „F.” będzie miał dziecko z Krystyną A. — dziewczyną z okolicznej wioski.

Ale to tylko początek całej tragedii. „F.” stan kawalerski wcale nie obrydl, a o związku małżeńskim z Krystyną A. nawet nie myśli. Zapytanie dlaczego? A no, bo powszechnie wiadomym jest, że Krystyna A. to dziewczyna zepsuta, która miała już stosunki z niejednym chłopakiem. Próbowala już z organistą, i lekarzem weterynarii... Powszechnie wiadomo, że Krystyna A. nie ukończyła szkoły średniej tylko dlatego, że jej po prostu nie chciało się uczyć.

O takim prowadzeniu się Krystyny „F.” wiedział. I dlatego też uroczyście przed kolegami oświadczył, że „woli żyć o suchym chlebie i o wodzie, a z Krystyną nie ożeni się”. Powiedział te słowa również i jej, ona zaś koniecznie dąży do tego, aby zawrzeć związek małżeński.

Sprawą „F.” zainteresowała się Podstawowa Organizacja Partyjna. Po przeanalizowaniu całej sprawy „F.” jako członek partii otrzymuje nagane partyjną i zwolnienie z aparatu zetemowskiego.

Oto nieprzejmna historia jednego z pracowników aparatu zetemowskiego.

Często zastanawiam się nad sprawą „F.” zastanawiam się na przykład nad tym, jakby tam ja postąpił w takim wypadku — ożeniłbym się z taką dziewczyną jak Krystyna A., czy nie. Dochodzi do wniosku, że nie. Wyobrażam sobie „F.” z Krystyną A. wcale nie kocha, a raczej nienawidzi.

Wśród przechodzących był również wysoki, siwy Jan Skuba, pół-chłop pół-robotnik. Przed wojną gospodarował na trzech morgach ziemli, żeby wyżyć ze swoją rodziną, zajmował się dodatkowo ciesielką. Budował drewniane domki, kioski, a od czasu do czasu trafiał też na dużą budowę. Obecnie uprawiał ze swoją staruszką żoną dwa hektary ziemli i także dojeżdżał do miasta na zarobki. Był również zadowolonym mechanikiem. Zawsze coś rozbierał, zastawiał i „z niczego robił coś” jak mówiono o nim we wsi. Zrobił sobie nawet z różnych porzuconych gratów i części własną młocarnię. Młocarnia pracowała nawet niezłe, a Skuba chętnie i nawet z pewną dumą wywoził ją ludziami. Bieda była tylko z końmi. Konia nie miał, a ci, którzy od niego młocarnię wypożyczali, także nie mieli. A także taka młocarnia może pracować bez kieraty, bez koni? Inni wypożyczali konie u Borejki lub Kowalskiego, a on nie. Nie miał czasu na odrodek. Czasami udało się wypożyczyć konia w spółdzielni za jakąś drobną naprawę, ale częściej musiał sprowadzać sobie konia aż z miasta, co było drogie i niewygodne.

Raz przyszedł do świetlicy i spostrzegł, że grupa chłopaków majstruje przy jakimś przyrządzie. Dookoła leżały różne części i śruby. Wziął stołek i przysiadł się do nich oglądając ten przyrząd z zainteresowaniem. Nagle położył rękę na żelazny kadłub i powiedział z mocą: — Chłopcy, to silnik.

Chłopcy spojrzeli po sobie i nagle wybuchnęli śmiechem.

— Czego się śmiejecie — krzyknął gniewnie.

— No, bo wuj Janie, nie odkryłś Ameryki. My też wiemy, że to silnik.

A historia tego silnika była taka: gdy Roman zalażył kilka elektromonterów postanowili zdobyć sobie materiał do majstrowania. Weszli po całej wsi.

ona jego — jak się zorientowałem — też nie kocha, a kieruje się tylko tym, że „jak „F.” nie ożeni się z nią, to będzie błąd się z niej śmiać”.

Jasne jest więc, że żadnych perspektyw życia „F.” z Krystyną A. nie ma.

Ważne jest jednak pytanie, dlaczego pracownik aparatu zetemowskiego popadł w takie brudy? Dlaczego „F.” zaczął zadawać się z dziewczyną o niebyłej czystej opinii?

To samo pytanie zadałem „F.”. Odpowiedź jego brzmiała bardzo prosto: „Jak się daje — to się kraje”.

Czy rzeczywiście tak? Czy rzeczywiście w ten sposób będziemy w stanie zlikwidować burżuazyjne naleciałości w moralnej postawie młodzieży?

Uważam, że przykład podany nie jest odosobniony i bije na alarm.

Działacze młodzieżowi nie znają w wielu wypadkach zasad moralności socjalistycznej, a co więcej nie umieją tych zasad stosować w życiu. Należy wśród naszych pracowników wyrobić zrozumienie zagadnień moralnych. Przecież również i pracownik aparatu zetemowskiego może mieć dziewczynę. Ale nasz pracownik z drugiej strony musi zrozumieć i to, że nie powinien obcować z dziewczyną zepsutą, spacerować z nią nawet po ulicy.

Nasi działacze winni więcej szanować swój honor, winni dbać więcej o swoje postępowanie, bo przecież na nich pałają młodzież, z nich często bierze wzór.

Dyskusja na łamach „Sztandaru Młodych” na ten temat pozwoli wielu naszym pracownikom na zwrócenie bacniejszej uwagi na swoją postawę, pozwoli na pogłębienie wychowania moralnego wśród aktywów.

TADEUSZ MARCZUK
Wiceprzewodniczący ZP ZMP
w Chelmie

W białej kopalni

KRAKÓW (Kor. wł.). Nie wiedziała królowa Kinga, żona Bolesława Wstydliwego, kiedy w XIII stuleciu, w ojczyżnych Węgrzech rzucała pierścien do tamtejszej kopalni soli, że górnicy, jak głosi legenda, znajdują go w bryle solnej w wielkiej żupie. A na pewno już nie przypuszczała, że kopalnia soli w Wieliczce, tyle lat przetrwała (zblizła się tysiąclecie jej istnienia).

W głębim trudzie dobywano ógłs sól. Jedynymi narzędziami górników solnych do niemal współczesnych nam czasów był kilof, łopata i worki, w których na własnych plecach wnosili sól z podziemnych głębin. Jeszcze przed ostatnią wojną w słabo zmechanizowanej kopalni na jednego górnika przypadało przeciętne dzienne wydobycie w wysokości 4,5 tony soli. Dzisiaj w zmechanizowanej kopalni, przy elektrycznych wierteniach, wydajność sięga 30 ton dziennie.

Nic więc dziwnego, że w czasie barbarzyńskich uroczystości wielicy górnicy z radością powiadali: „Już w kwietniu wykonałmy plan sześciolletni”. Powodność do radości było więcej. Wzruszeni górnicy za swą ofiarną pracę otrzymali odznaczenia państwowe.

Wesoło bawili się wielicy górnicy na dwóch zabawach. W zabawie ich było wiele spokoju i dostojności. Bądź co bądź tysiąclecia tradycja...

(Sz)

Skazanie bandytów

Sąd Wojewódzki w Lublinie na sesji wyjazdowej w Opolu Lubelskim rozprawił w trybie dorocznym sprawę 5-osobowej bandy, która grasując na terenie powiatu Opole, dokonała z bronią w ręku kilkunastu napadów rabunkowych.

Wyrokiem Sądu skazani zostali: Jerzy Piłat i Stanisław Jarski na kary po 15 lat więzienia, Zygmunt Borowiec na 12 lat więzienia, Jan Szewczak na 10 lat więzienia i Jan Wrona na karę 8 lat więzienia.

Wyrok spotkał się z pełną aprobatą miejscowego społeczeństwa.

EWA

(Niekoniecznie opowiadanie)

Herbert Żukower

czania”, swoiście przez matkę i swoje władze szkolne zrozumiana, zapewniła Ewce spokojne, beztrudne życie. W klasie organizowano dla niej kółka koleżeńskie pomocy, gdzie włożono do jej głowy gotową, przeżytą i wypracowaną przez jej koleganki wiedzę. Nawet sam nauczyciel przychodził po południu do szkoły, by z nią upornie powtarzać to, nad czym sama powinna pracować.

Bułganin i Chruszczow przyjęli defiladę wojsk Północnego Okręgu Burmy

TAUNGDAI. Premier stanu Szan, Sao Kun Czo, wydał 3 bm. obiad na cześć Bułganina i Chruszczowa. Na przyjęciu obecni byli ministrowie, członkowie Rady Ustawodawczej i inne osobistości.

Sao Kun Czo wznosił toast na cześć przywódców radzieckich i wyraził nadzieję, że ich wizyta pogłębi przyjaźń i

Ostrzeżenie pod adresem 2 korespondentów USA

MOSKWA. 5 b.m. kierownik Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR L. F. Iljiczow zaprosił do Wydziału Prasowego moskiewskiego korespondenta agencji Associated Press R. O'Malleya, a następnie moskiewskiego korespondenta dziennika "New York Times" W. Hange- na i zwrócił im uwagę na fakt, że w przekazanych przez nich o Moskwie informacjach na temat uchwały KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR z dnia 10 listopada w sprawach budownictwa pozwolili sobie na bardzo poważne wypaczenie rzeczywistego stanu rzeczy.

Spowodowało to z konieczności ukazanie się w prasie amerykańskiej i w audyjach radia amerykańskiego kłamiwych doniesień zawierających ordynarne wypady i obelgi w stosunku do pewnych członków radzieckiej delegacji budownictwowej, która bawiła wówczas w USA, a zwłaszcza w stosunku do prezesa Akademii Budownictwa i Architektury A. W. Wlasowa. W gazetach amerykańskich wydrukowano kłamiwe wiadomości, jakoby A. W. Wlasow został pozbawiony odznaczeń i tytułów oraz jakoby pozbawiono go pracy.

Takie obyczaje są niedopuszczalne w normalnej sytuacji. W Wydziale Prasowym zwrócono uwagę wspomnianym korespondentom, że powtórzenie takich wystąpień jest niedopuszczalne oraz uprzedzono ich, że jeżeli pozwolą sobie na to także w przyszłości — władze radzieckie podejmą odpowiednie kroki.

Obyczaje prasy burżuazyjnej

Dziennik „Prawda” zamieszcza specjalną korespondencję Zukoowa i Orestowa z Burmy. „Obyczaje prasy burżuazyjnej”, w której wskazuje, że grupa korespondentów burżuazyjnej prasy USA, Anglii i Francji, towarzyszących Bułganinowi i Chruszczowowi w ich podróży po Burmie, podaje tendencyjnie sfałszowane sprawozdania. Są one podstawą obraźliwych wystąpień czynników oficjalnych jak np. angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Komentując ten fakt „Prawda” stwierdza:

Zrozumiałe jest, że w Londynie nie podoba się niektórym fakt, iż narody byłych kolonii angielskich nawiązały przyjaźń ze stonksami ze Związkiem Radzieckim. Nie może to jednak być usprawiedliwieniem nieprzychylnych wybiórczo stosowanych tak często przez anglistów i francuzów prasę monopolistyczną i tym bardziej przez osobistości oficjalne.

Uczestniczka Festiwalu — Elene przesyła pozdrowienia z Argentyny

LIST ten piszę z Buenos Aires, gdzie po dwudziestu dniach podróży przez Amerykę Południową, Północną, Atlantyk i Atlantyk zwróciłem się do polskiej Marynarki Handlowej m/s „Mickiewicz”. Tu właśnie odwiedziła nas młoda Argentynieczka z Komunistycznego Związku Młodzieży Argentynskiej. Przyszli, by poznać się z nami i za naszym pośrednictwem przekazać pozdrowienia polskiej młodzieży.

Była wśród nich delegatka na V Festiwal — Elene. Z jej opowiadań nasi goście znają Warszawę, od niej słyszeli o gościnności Polaków i wdzięczni są za miłe przyjęcie delegacji argentyńskiej na Festiwalu.

Kolega Eleny — Jorge, który pracował w Argentynskim Komitecie Festiwalowym opowiadał, że na Festiwal do Warszawy miało jechać 200 osób, ale policja wydała jedynie 40 paszportów. Opowiadał mi o polskiej, o polskiej, o swojej pracy, pokazał mi nasz statek. Przy kawie słuchaliśmy piosenek hiszpańskich i śpiewaliśmy polskie. W dniu odjazdu otrzymaliśmy od naszych przyjaciół białe czerwony bukiet goździków przewiązany wstążkami o barwach narodowych Polski i Argentyny.

Na załączonej kartce przeczytaliśmy: „Życzymy Wam szczęśliwej drogi”.

EDMUND TOCZYŃSKI
członek załogi ryjki „Mickiewicz”

współpracę między Burmą a Związkiem Radzieckim.

Bułganin wznosił toast za zdrowie prezydenta i premiera Burmy oraz premiera stanu Szan. Zwracając się do Sao Kun Czo podziękował za serdeczne przyjęcie.

Wieczór 4 bm. Bułganin i Chruszczow oraz towarzyszące im osoby spędzili w Maymo (nieoficjalnie leżącej o 70 km od Mandalay), siedziby dowództwa Północnego Okręgu Wojskowego Burmy. Przywódców radzieckich podejmowali tu ministrowie obrony i władze wojskowe Unii Burmańskiej.

Dnia 5 bm. rano odbyła się na cześć przywódców radzieckich defilada wojskowa.

Defiladę odbierali Bułganin i Chruszczow, którzy wraz z towarzyszącymi im ministrem obrony i dowódcą sił zbrojnych Burmy przejechali przed frontem wojsk.

Bułganin i Chruszczow wygłosili do generałów, oficerów i szeregowych sił zbrojnych Burmy krótkie przemówienia. Dziękując za danie nam sposobności zapoznania się z waszymi wojskami i odebrania tej defilady — powiedział Bułganin. — Przybyliśmy do was na uprzejme zaproszenie waszego premiera U Nu z wizytą przyjacielską. Spędziliśmy tylko kilka dni w waszym kraju. Jednakże to spotkanie, jakie odbyliśmy w tych dniach z narodem Burmy stały się nowym wyraźnym dowodem, że między naszymi narodami, między naszymi krajami istnieje mocna, niezachwiana przyjaźń.

Naród radziecki, którego przedstawicielami jesteśmy, wysłał nas do waszego kraju w celu zapewnienia was, że pragniemy jeszcze większego umocnienia i pogłębienia tej przyjaźni obustronnie korzystnej zarówno dla Burmy, jak i dla Związku Radzieckiego. Będziemy więc nadal umacniać naszą przyjaźń, będziemy wspólnie walczyć o utrwalenie pokoju na całym świecie!

Dziękuję z całego serca — oświadczył Chruszczow — ministrowi obrony U Nu, który dał nam możliwość spotkania się z przedstawicielami sił zbrojnych Unii Burmańskiej.

W ciągu kilkudniowego pobytu w Burmie rozmawialiśmy z waszymi mężami stanu i z przedstawicielami narodu burmańskiego. Cieszymy się, że w toku tych rozmów ujawniła się zbliżność poglądów na temat wielu doniosłych zagadnień. Związek Radziecki poświęca obecnie swe siły budownictwu pokojowemu, rozwojowi swej gospodarki i kultury oraz wzrostowi dobrobytu narodu. Również rząd burmański poświęca swe siły rozwiązywaniu tych problemów.

Chcemy żyć w przyjaźni ze wszystkimi narodami. Chcemy żyć w przyjaźni z narodami Burmy. Cieszymy się, że z waszej strony spotykamy się ze zrozumieniem.

Zwracam się do generałów, oficerów i żołnierzy armii burmańskiej z życiem, aby nadal doskonalili swój sprzęt techniczny i zbrojeniowy. Wychowujemy was w duchu umiłowania ojczyzny i gotowości do ofiar, jeśli będą tego wymagały interesy ojczyzny i jej obrona przed atakami ze strony obcych zaborców. Życząc także wszystkim wam, abyście, aby gotowość do poświęceń na honorze wywalczonych w krwawych walkach niepodległości. W tym celu trzeba uczyć się sztuki wojennej, szkolić kadry dowódców.

Krótko o wszystkim

BERLIN. Delegacja rządowa NRD z premierem Otto Grotewohlem w czele opuściła w dniu 5 bm. Berlin udając się na zaproszenie rządu Chińskiej Republiki Ludowej do Pekinu.

Niemiecka delegacja rządowa odwiedziła również Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną i Mongolską Republikę Ludową.

Delegacja zatrzymała się 5 bm. w Moskwie.

MOSKWA. Premier Egiptu Nasser przyjął zaproszenie rządu rumuńskiego do złożenia oficjalnej wizyty w Rumunii. Rumuński rząd przyjął go z wielką radością. W kalendarzu Rumunii na kilka dni do Waszyngtonu przez prezydenta Eisenhowera. Stwierdził on, że udaje się tam z ministrem spraw zagranicznych Macmillanem w dniu 30 stycznia 1956 r. Eden dodał, że pojeździe następnie na zaproszenie premiera Kanady do Ottawy.

PARYŻ. Tegoroczna nagroda Goncourtów została przyznana 43-letniemu naukowcowi Rogerowi Jorowi (znanemu jako „Les Deux Merveilles” (Złote wody). W kalendarzu Jor opisuje życie we Francji i rodu żydowskiego, który przeszedł z Rosji do Francji przed pogromami.

SYDNEY (inf. wł.). Nowy brytyjski prototyp pasażerskiego samolotu odrzutowego „Comet III” odbył swój pierwszy lot z Anglii do Australii w ciągu 46 godzin. 11 minut. Samolot leciał przez Kair, Bombaj, Singapur i Darwin, zatrzymując się w tych miastach na krótkie postoje. Ostatnie nie licząc postojów, samolot znajdował się w powietrzu 24 godziny 44 minuty ustanawiając nowy rekord w lotach pasażerskich na trasie Londyn — Sydney. Poprzedni rekord należał do australijskiego uniwersyteckiego samolotu typu „Constellation” w czerwcu 1953 roku przebył trasę w 53 godziny 28 minut.

DELIHI. Radio Delhi podaje, że hurażan, który szalał w ubiegłym tygodniu na wschodnim wybrzeżu Indii, spowodował śmierć 120 osób.

W Irlandii po jeziorze znikła... rzeka!

(Inf. wł.). Niedawno pisaliśmy o tajemniczym zniknięciu jeziora Fushnagh w Irlandii. Dziennik „Unita” donosi, że w ubiegłym tygodniu zniknęła rzeka Abbert w Irlandii. Trwają badania w celu ustalenia przyczyn zniknięcia rzeki. (K)

Gorączka wyborcza we Francji

FPK proponuje socjalistom koalicję

PARYŻ. Dekret o rozpisaniu wyborów na dzień 2 stycznia 1956 r. uruchomił na całym terytorium Francji potężną machinę wyborczą.



Moment aresztowania dwóch uczniów za demonstrację antyangielską na Cyprze. Fot. — CAP

Wielki strajk szkolny na Kubie

50 osób rannych i 300 aresztowanych

HAWANNA (inf. wł.). Agencja UP podaje, że życie szkolne na Kubie prawie całkowicie zamarioło. Studenci początkowo ogłosili 48-godzinny strajk szkolny, który następnie przekształcił się w strajk nieograniczony. Do strajku przylączyła się też część uczniów szkół średnich.

W wyniku licznych starć z policją zostało rannych 50 osób, a około 300 studentów i uczniów zostało aresztowanych.

Korespondent agencji UP stwierdza, że „rozruchy studenckie, według oceny obserwatorów politycznych, przedstawiają próbę opozycji narzuconia swej woli rządowi prezydenta Batista. Zdaniem korespondenta, opozycja chce zmusić Batistę do przeprowadzenia wyborów w 1956 roku, podczas gdy Batista (wybrany prezydentem w 1954 r.) chce odbyć całą czteroletnią kadencję.

Agencja Reuters podała, że w mieście Bayamo doszło do nowych starć, gdyż studenci zaatakowali i wywrócili samochód szefa policji.

Omawiając rozruchy studenckie korespondent UP stwierdza: „Obserwatorzy sądzą, że istnieją małe szanse, aby tygodniowe rozruchy studentów mogły przemienić się w otwartą rewolucję”.

Wojsko przeciwko studentom USA

NOWY JORK. Ponad dwa tysiące studentów Wyższej Szkoły Technicznej w Atlancie demonstrowało 3 bm. przeciwko decyzji gubernatora stanu Georgia, który zabronił rozegrania meczu piłki nożnej między drużyną szkoły a drużyną piłkarską ze stanu Louisiana, gdyż w jednej z drużyn znajdował się Murzyn. Gubernator udzielił przeciwko demonstrantom oddziałów wojska.



SPRZECZKOŚĆ interesów francuskich i zachodnio-niemieckich występują szczególnie ostro na tle kampanii przedwyborczej w Zagłębiu Saary. (z prasy).

W pogoni za złotem

(Inf. wł.). Dziś rano na terytorium Niemiec ostatni z aparatów Luftwaffe stracony został przez myśliwce angielskie do jeziora Alstersee w pobliżu austriackiego miasta Linz. Uratowało się z członków załogi dzięki pomocy kapitana łaciu spacerowego, który akurat pływał przez jezioro. Później przepadli oni bez śladu. Rozeszła się wieść, że samolot ten był osobistą własnością Hitlera, a jego pokładzie miały znajdować się tajne papiery dyktatora i skrytka ze srebrem i złotem. Niemcy dążyły do odzyskania samolotu, który znalazł się na głębokości 100 metrów. Samolot wydobyto dużym nakładem kosztów i... wielkie rozczarowanie. Wśród szczątków maszyni znalazłono trochę starych fotografii i amunicję. (B.S.)

Druga w tym roku obniżka cen w Rumunii

BUKAREST. Wszystkie dzienniki publikują uchwałę Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej w sprawie niżki cen detalicznych niektórych artykułów powszechnego użytku. Jest to druga w tym roku obniżka cen. Waha się ona między 5 a 25 proc.

Izba Gmin omawia problem Cypru

LONDYN. 5 grudnia brytyjski minister spraw zagranicznych Macmillan otworzył w Izbie Gmin debatę nad sprawą Cypru.

Podkreślając, że sytuacja na Cyprze jest niepokojąca wobec potęgającego się tam ruchu antybrytyjskiego, minister oświadczył, że Wielka Brytania chce uregulować problem Cypru „w lojalny i honorowy” sposób, ale nie zamierza gościć się na porażkę.

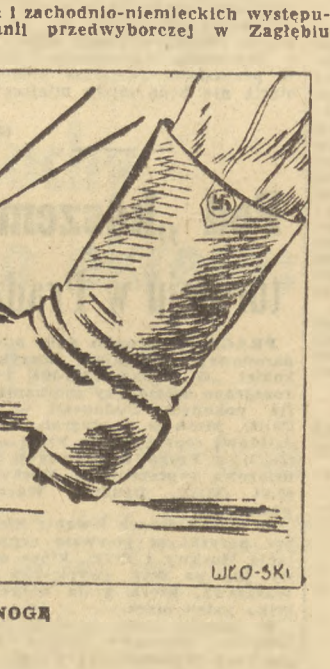
Macmillan oświadczył, że wprawdzie „zasada samookreślenia narodów jest dobrą zasadą”, ale istnieją ponadto pewne względy geograficzne, historyczne i strategiczne, którymi musi kierować się Wielka Brytania w sprawach dotyczących wschodniej części Morza Śródziemnego, a więc i w sprawie Cypru.

Stanowisko opozycji przedstawił przede wszystkim były laborystowski minister kolonii Griffiths. Wzwał on rząd by ustalił „prekluzyjną datę” przyznania Cypru prawa samookreślenia.

Dyskusja trwa.

Tymczasem część społeczeństwa brytyjskiego manifestuje swe sympatie dla aspiracji patriotów cypryjskich. Np. 1200 studentów Uniwersytetu w Oxfordzie podpisało petycję wyrażającą żądanie przyznania Cypru prawa samookreślenia.

LONDYN. Na ulicach Nilosii (głównie miasto na Cyprze) rozruchono ulotki wyzywające studentów do czterodniowego strajku począwszy od środy 7 bm. Hasłem strajku jest protest przeciw postępowaniu władz brytyjskich.



SPRZECZKOŚĆ interesów francuskich i zachodnio-niemieckich występują szczególnie ostro na tle kampanii przedwyborczej w Zagłębiu Saary. (z prasy).

„Strategiczne” roboty

Dziękuję wiersz „o plece” Waszyngtonu towaru zachodnio-niemieckiej zdobyczy rynku do niedawna zupełnie dla nich zamkniętej. W takiej to sytuacji byli doradca finansowy Hitlera, zbrodniarz wojenny dr. Hjalmar Schacht, odbył w ubiegłym roku podróż po krajach Bliskiego Wschodu, w celu przyciągnięcia terenu do dalszej penetracji kapitału niemieckiego. W ślad za Schachtem zjawili

się Krupp, który otrzymał zamówienie na budowę fabryki oleju w Iranie. A obecnie stuka do drzwi Syrii, Libanu itd.

Dla zdobycia rynków europejskich kapitaliści niemieccy nie muszą zmieniać wiar. Tutaj przychodzi im z pomocą organizacja paktu atlantyckiego. Ujawnia nam to bliższy współpracownik wspomnianego już dr. Schachta — dr. Vogt, który w „Codziennym Biuletynie Informacyjnym” z 7 września ub. r. stwierdza, że przyjęcie Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego ułatwi firmom niemieckim wykonywanie różnych robót o charakterze „strategicznym”. Słowo zamieniło się w czyn. Tak np. firmy zachodnio-niemieckie budują już mosty w Portugalii i Francji, podczas gdy przedsiębiorstwa francuskie bezskutecznie szukają takich samych zamówień u siebie w kraju i za granicą.

Bolesne ciosy zadaje kapitalistom francuskim oraz brytyjskim — zachodnio-niemiecki przemysł samochodowy, który wyparł już w całości samochody brytyjskie z Belgii, a niebawem taki sam los spotka pojazdy angielskie w Holandii. Podobne zjawisko zaobserwować można w Grecji, kraju, który dotychczas był wernym klientem angielskim. Jak podaje angielski dziennik „Birmingham Post”, eksport niemieckich pojazdów mechanicznych do Grecji w pierwszym półroczu br. wzrósł czterokrotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. W tym samym okresie eksport brytyjski zmniejszył się o 23 proc.

Gdzie dwóch się bije...

W ALKA, jaka toczy się między kapitalistami zachodnio-niemieckimi, francuskimi a brytyjskimi w Europie, Azji czy na innych kontynentach, nie obfituje może w takie dramatyczne szczegóły jak w Ameryce Łacińskiej), ale jest tak samo zażarta.

Przy pomocy wujka Sama Bonn zdobywa we wszystkich prawie krajach Starego Kontynentu coraz to nowe rynki kosztom swoich konkurentów z drugiej strony Renu, czy też kanału La Manche. Pod naporem bońskim pada tak mocno ufortyfikowana pozycja, jaką przez wieki był dia kapitalu brytyjskiego — Bliski Wschód. Trzeba przyznać, że kapital zachodnio-niemiecki starannie opracował szczegółowy plan działania. Dopiero po dokonaniu przeglądu swoich sił w tych krajach — rozpoczą natarcie.

SS-mani w turbanach

Przygotowania do batalii zawierają ciekawe szczegóły. Podróżnika zachodnio-europejskiego, przybywającego do Arabii Saudyjskiej — kraju obfitującego w złoża naftowe — uderza fakt, że wśród czarnoliczych, ogorzałych Arabów spotyka się również wielu niebieskookich białowłosek w turbanach, mówiących łamaną arabszczyzną z „czysto niemieckim akcentem. Są to przeważnie dawni SS-mani, którzy po kapitulacji Hitlera udali się do Arabii Saudyjskiej, jako „specjaliści” wojskowi, technicy itp. Dla pozyskania sobie zaufania miejscowych feudałów, agenci bońscy, przeszli na islam, przyjmując oczywiście imiona arabskie. Tak więc dawny Hans nazywa się obecnie Hussein, a Helmut — Achmed itd. W ten sposób mają oni otwarte wrota do wszystkich świętych miast i miejsc, gdzie dotychczas nie stąpała noga „niewiernego”. Nic więc dziwnego, że odradzający się pod różnymi nazwami dawni hitlerowski koncern „IG Farben Industrie” uzyskał naftę saudyjską dla podległego mu przedsiębiorstwa — „Ruhrchemie” w Oberhausen.

Niemale znaczenie w prowadzeniach bońskich ma, jak już powiedzieliśmy, pomoc kapitalistów amerykańskich. Dlaczego Wall Street udziela pomocy potentatom finansowym z NRF?

Odpowiedź jest jasna. Amerykańskie plany w Europie polegające m. in. na odbudowie Wehrmachtu, przewidują również odrodzenie wszystkich dawnych niemieckich trustów, które w przeważającej części są już pod kontrolą Waszyngtonu. We wszystkich zarządkach tych trustów siedzą zausznicy Wall Street, który zagarnia lwia część zysków. Poza tym rozciągając walkę między Bonn a Londynem, czy Paryżem, Waszyngton uzależnia każdego z nich od swojej „pomocy”. „Gdzie dwóch się bije — tam trzeci korzysta”. Kapital amerykański pragnie być tym „trzecim”.

„Strategiczne” roboty

Dziękuję wiersz „o plece” Waszyngtonu towaru zachodnio-niemieckiej zdobyczy rynku do niedawna zupełnie dla nich zamkniętej. W takiej to sytuacji byli doradca finansowy Hitlera, zbrodniarz wojenny dr. Hjalmar Schacht, odbył w ubiegłym roku podróż po krajach Bliskiego Wschodu, w celu przyciągnięcia terenu do dalszej penetracji kapitału niemieckiego. W ślad za Schachtem zjawili

się Krupp, który otrzymał zamówienie na budowę fabryki oleju w Iranie. A obecnie stuka do drzwi Syrii, Libanu itd.

Dla zdobycia rynków europejskich kapitaliści niemieccy nie muszą zmieniać wiar. Tutaj przychodzi im z pomocą organizacja paktu atlantyckiego. Ujawnia nam to bliższy współpracownik wspomnianego już dr. Schachta — dr. Vogt, który w „Codziennym Biuletynie Informacyjnym” z 7 września ub. r. stwierdza, że przyjęcie Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego ułatwi firmom niemieckim wykonywanie różnych robót o charakterze „strategicznym”. Słowo zamieniło się w czyn. Tak np. firmy zachodnio-niemieckie budują już mosty w Portugalii i Francji, podczas gdy przedsiębiorstwa francuskie bezskutecznie szukają takich samych zamówień u siebie w kraju i za granicą.

Bolesne ciosy zadaje kapitalistom francuskim oraz brytyjskim — zachodnio-niemiecki przemysł samochodowy, który wyparł już w całości samochody brytyjskie z Belgii, a niebawem taki sam los spotka pojazdy angielskie w Holandii. Podobne zjawisko zaobserwować można w Grecji, kraju, który dotychczas był wernym klientem angielskim. Jak podaje angielski dziennik „Birmingham Post”, eksport niemieckich pojazdów mechanicznych do Grecji w pierwszym półroczu br. wzrósł czterokrotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. W tym samym okresie eksport brytyjski zmniejszył się o 23 proc.

Degradacja „pani mórz”

Nieweselsza jest sytuacja na rynku stoczniowym. Dawniej w szkole uczono, że Anglia jest „panią mórz”, posiadającą olbrzymi przemysł stoczniowy. Obecnie i na tym odcinku John Bull zaczyna dostawać cież. Coraz mniej napływa zamówień z zagranicy. „Dziwnym” zbiegiem okoliczności trafiają one do stoczni bońskich. W 1953 r. np. wartość zamówień z zagranicy spadła w porównaniu z rokiem 1951 o jedną trzecią na korzyść stoczni bońskich.

W chwili obecnej Bonn znajduje już pierwsze miejsce w handlu z krajami Europy zachodniej.

Sukcesy bońskie nie ograniczają się oczywiście jedynie do wymienionych krajów. Nawet imperia kolonialna Francji i W. Brytanii nie zostały zaoszczędzone.

W Brytanii bezradnie patroluje się jak kapital boński opanczewia Kanadę — jedno z jej dominów. Tak np. spośród 57 wielkich firm kanadyjskich znajdujemy już 7 filii następujących koncernów bońskich: aparatów fotograficznych „Leica”, wyrobów z plastiku „Rheinische Olefinwerke” itp. Bezcenne zaś skarby pływają Laboratoru mają niebawem przejść do rąk kapitalistów zachodnio-niemieckich. To samo dzieje się w Pakistanie i innych dominium brytyjskim oraz w posiadłościach angielskich w Afryce. Wywóz towarów z NRF do tej części Czarnego Ładu wzrósł w ubiegłym roku o ponad 200 mln. marek, a we wszystkich koloniach angielskich roi się już od różnego rodzaju agentów bońskich.

Nie lepiej jest w posiadłościach francuskich. Walka konkurencyjna z kapitałem paryskim była dla Bonn i graską dzięki utworzeniu Unii Zachodnio-Europejskiej. Dziennik amerykański „New York Times” donosi, że:

„Francusko-niemiecki plan przemysłowy polączony z utworzeniem Unii Zachodnio - Europejskiej ma wejść w życie jak tylko układy paryskie zostaną ratyfikowane przez wszystkich signatariuszy. Plan ten przewiduje kontrolę nad jego wykonaniem ze strony Francuzów, ale korzystanie od będzie z kapitału i technikoi niemieckich. Teren działalności planu stanowią Francja i jej kolonie”.

Kapitaliści niemieccy nie mają zamiaru czekać na całkowitą ratyfikację układów paryskich. Już teraz usadawiają się w koloniach francuskich. W ciągu ostatnich dwóch lat eksport zachodnio-niemiecki do Afryki francuskiej wzrósł o 90 proc. kosztom oczywiście Francji. W Tunisie założono niedawno kilka niemieckich zakładów przemysłowych, a obficie złoża manganu i innych rud w francuskim Kongu stały się również łupem Bonn.

Przykładów i cyfr takich można przytoczyć więcej, ale powyższe dane świadczą już niezbicie o zwycięstwie walce, jaka się toczy za kulisami sielanki atlantyckiej Z „jednością” krajów kapitalistycznych nie jest wcale tak wesoło. Z tego zdają sobie sprawę szerokie rzesze ludności owdrojenia Wehrmachtu i trustów zachodnio-niemieckich.

ARTUR HERMAN

Dziś w WARSZAWIE

TEATRY

Polski — „Horatyzm” — g. 18.30, Kameralny — „Dom kobiet” — g. 19, Narodowy — „Maria Stuart” — g. 19, Współczesny — „Cień bohatera” — g. 19, Dom Wojska Polskiego — „Tragedia optymistyczna” — g. 19, Ateneum — „Maturyzacja” — g. 19, Młoda Warszawa — „Dombey i syn” — g. 19, (Marzalkowska 9), Młoda Warszawa — „Studentka milośna” — g. 19.30, Powszechny — „Imieniny p. Dyrektora” — g. 19, Ludowy — „Kot w butach” — g. 19.30, (Szwedzka 2-4), Ludowy — „Chory z urolenia” — g. 19, (Królewska 13), Syrena — „Diabli nader” — g. 19, Opera — „Dama pikowa” — g. 19, Operetka — „Kwiecie paryskie” — g. 19, Filharmonia — Recital fortepianowy — g. 19.30, Lalka — „Król i ja” — g. 19, Raj — „Aszraf Karim” — g. 19, Guwiler — „Piotruś Zuch” — g. 19, Estrada na Zolherzu — „Igraszki trafu i milośności” — g. 19.15, Estrada na Skarpie — „Nie wychylać się” — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Trana do domu” — g. 14, 16, 18, 20, Praha — „Irena do domu” — g. 14, 16, 18, 20, Palladium — „Elzbieta” — g. 14, 16, 18, 20, Slask — „Wojna” — g. 14, 16, 18, 20, Muranow — „Irena do domu” — g. 14, 16, 18, 20, Przyjaźń — „Biała grzywa” — g. 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99.

RADIO

DZIEŃ 1 GRUDNIA 1955 R. (ŚRODA)

Program II — na fal 367 m.

Program dnia 5.50, 12.35, wiadomości 6.30, 6.50, 8.00, 8.20, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

RADIO

DZIEŃ 1 GRUDNIA 1955 R. (ŚRODA)

Program II — na fal 367 m.

Program dnia 5.50, 12.35, wiadomości 6.30, 6.50, 8.00, 8.20, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

TELEWIZJA

godz. 17.00 „O wróbelku Elenu” — scenariusz bajki Hanny Zachowackiej. Piosenki dla dzieci w wykonaniu Zofii Sykulskiej. Kronika kulturalna. Występ Igora Mikulina — bas.



Nie zanudzajmy młodzieży... sportem

PIEKNA inicjatywa kol. Kocerki przedyskutowania na łamach gazety naszych bojących sportowców zasługuje ze wszelkich miar na poparcie. Chcąc wypowiedzieć się na temat wcale niełatwej sprawy sportu w szkole. Jestem młodym — nie mam jeszcze większej praktyki — nauczycielem wychowania fizycznego. I dlatego łatwiej mi dostrzegam niektóre błędy w naszej pracy wśród młodzieży.

Przypomniała mi się pierwsza lekcja, jaką przeprowadziłem z starszymi chłopcami w 8 L. Celem było w Warszawie. Po zapoznaniu się z uczniami przystąpiłem do omówienia lekcji. Wypowiedziałem odczytanie gimnastyczne. Wywołało to uśmiech i szmer wśród chłopców. Usłyszałem nawet pomrukiwanie: „Gimnastyka nie ciekawa”.

Mówiłem im to zaniepokojony. — A co w takim razie chcieliście robić na zajęciach wf? — zapytałem.

— Uczymy grać w piłkę — odpowiedź niemal jednogłośnie. Wydało mi się, iż młodzież trafiła w sens. W tym czasie lekcje wychowania fizycznego były mało atrakcyjne, nudne. Jak temu zaradzić?

Jeśli już od najmłodszych lat nie przyzwyczajamy młodzieży do systematycznego uprawiania sportu, to nie dziwimy się, iż w późniejszym wieku sport mało ją pociąga. Młodzież szkolna na ogół garnie się do zajęć wf pod warunkiem, że są one prowadzone w sposób ciekawy i atrakcyjny, o ile dają konieczność po lekcjach odpoczynku.

Wśród nas, nauczycieli, wielu jest takich, którzy zanudzają młodzież stale najprostszymi ćwiczeniami gimnastycznymi. Nie rozumieją, że nie chcą one takiej gimnastyki, bo nie rozumieją jej celu, a także gier sportowych, które swobodnego wyzwalają. Nie rozumieją też potrzeby w jakiejś czynności nieobciążającej ogólnego rozwoju fizycznego. Uważa to za zajęcie drugorzędne, przedmiot, nie wymagający nauki.

Taki sam — niestety — pogląd reprezentuje większość nauczycieli i wielu kierowników szkół. Ile to razy zajęcia wf „urywane” są na przykład na matematykę, fizykę, biologię... A czy ci, którzy w ten sposób postępują, zastanawiali się jak wielką tym krzywdę wyrządzają młodzieży?

Nasze życie i praca nie są ustalemi, wymagają dużego wysiłku fizycznego i oczyszczenia wiedzy ogólnej. I tego nie da się rozdzielić. Co z tego, że młodzież celując w jakiejś dziedzinie fizyki, chemii, a będzie walczyć, chorowała i niedorozwijała się fizycznie, a przez to nie była w stanie w pełni wykorzystać zdobytych wiadomości. Czy taki człowiek w przyszłości będzie w pełni zdolny do większych wysiłków?

Przypomniałem sobie jak „Sztandar Młodych” i inne pisma zdecydowanie sprzeciwiały się projektowi Ministerstwa Oświaty, zmierzającemu do ograniczenia godzin przysposobienia sportowego w szkołach. Z takim stwierdzeniem, że w Ministerstwie ludzie odpowiedzialni za wychowanie naszej młodzieży nie byli czuli na głosy sprzeciwu opinii publicznej. Jakkolwiek Ministerstwo zrobiło tak jak zamierzało, uważam problem ten w dalszym ciągu za dyskusyjny. Wydaje mi się, że „ps” trzeba było likwidować, bo to jest stosunkowo najłatwiej, ale warto przeprowadzić programy zajęć wf. Nie można zanudzać młodzieży godzinami poświęconymi wyłącznie na gimnastykę.

Cwiczenia gimnastyczne są niezbędne, ale stosowane w miarę, jako rozgrzewka przed cięższymi wysiłkami organizmu. Pozwoliły więc młodzieży wcielić w życie, a nie tylko w teorii, zasady zdrowego stylu życia, a także w miarę, jako rozgrzewka przed cięższymi wysiłkami organizmu.

Właśnie w szkołach młodzież nabywa pewnych przyzwyczajeń, m. in. sportowych, które pozostają jej na całe życie. Demagogiczne powoływanie się niektórych towarzyszy z Ministerstwa Oświaty na programy szkolne Związku Radzieckiego czy na Węgrzech nie wytrzymuje krytyki. Tam infodzieł ma zapaewnie o możliwościach uprawiania sportu poza godzinami szkolnymi, lepsze jest wyposażenie obiektów sportowych, więcej fachowej kadry itd. U nas tak dobrze jeszcze nie jest i dlatego szkoła ma obowiązek planistycznie zadania w rozwoju kultury fizycznej wśród naszego społeczeństwa. Tymczasem nie tylko, że w szkole jest sportem jest źle, ale brak jest ciekawych i atrakcyjnych imprez w kalendarzu Ministerstwa Oświaty. Calokształt tych spraw warto jeszcze raz przemyśleć i przedyskutować.

Adres: „Sztandar Młodych”, Warszawa, ul. Wspólna 61 — „Dyskusja sportowa”.

KAZIMIERZ MARZEC nauczyciel wf Warszawa

Werakso, Jaskiewiczowa, Jerowa i Milnikiel tworzą świetną sztafetę klubową Polonii warszawskiej. Na mistrzostwach Polski ustanowiły one w biegu 4 X 100 m stylami zmiennymi cenny rekord krajowy.

Fot. — CAF



„Barburkowy” turniej hokejowy zakończony

W decydującym meczu Górnik Stalinogród przegrał 1:7 z Vitkovicze Zelezarny

STALINOGROD. 5.12. (inf. wł.). Po niedzielnym meczu między drużynami z Werakso i Jaskiewiczowa, Jerowa i Milnikiel tworzą świetną sztafetę klubową Polonii warszawskiej. Na mistrzostwach Polski ustanowiły one w biegu 4 X 100 m stylami zmiennymi cenny rekord krajowy.

Śladem naszych interwencji

W związku z artykułem pt. „Nie tędy droga do powiększenia szeregu młodych działaczy sportowych”, zamieszczonym w „Sztandarze Młodych” nr 276 z br., Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Gdańsku nadesłał nam wyjaśnienie, w którym m. in. pisze:

„Fakty podane w artykule zgodne są z prawdą i faktem jest, że ob. Karpielczyk nie został wyznaczony do pracy w tym celu. W sprawie tej inni nasi działacze sportowi nie mieli nic do powiedzenia. Nasz sąd w tej sprawie był inny niż w sprawie ob. Karpielczyka. Gdyby ob. Karpielczyk nie został wyznaczony do pracy w tym celu, to nie miałoby to żadnego wpływu na ukształtowanie i planowanie działalności sekcji boksowej w Gdańsku. Nie otrzymaliśmy dotychczas żadnego wniosku o ukształtowanie i planowanie działalności sekcji boksowej w Gdańsku. Nie otrzymaliśmy dotychczas żadnego wniosku o ukształtowanie i planowanie działalności sekcji boksowej w Gdańsku.

Pod „koszem” turnieju w Pradze

PRAGA. W drugim dniu międzynarodowego turnieju koszykówki „O wielką nagrodę Pragi” rozegrano dziesięć meczów. Polska pokonała Budapeszt — 38:32 (20:18). Moskwa I wygrała z młodzieżową reprezentacją Pragi — 67:46 (34:22). A Praga I zwyciężyła młodzieżową reprezentację Moskwy — 58:51 (35:32). Drużyna Warszawy przegrała.

Po dwóch dniach trwania turnieju bez porażki są pierwsze reprezentacje Moskwy I i Pragi, które odniosły już po dwa zwycięstwa. W Warszawie, która grała dotychczas tylko jeden mecz.

W trzecim dniu turnieju reprezentacja Warszawy spotkała się z pierwszą reprezentacją Pragi.

Do dwóch dniach trwania turnieju bez porażki są pierwsze reprezentacje Moskwy I i Pragi, które odniosły już po dwa zwycięstwa. W Warszawie, która grała dotychczas tylko jeden mecz.

W trzecim dniu turnieju reprezentacja Warszawy spotkała się z pierwszą reprezentacją Pragi.

Do dwóch dniach trwania turnieju bez porażki są pierwsze reprezentacje Moskwy I i Pragi, które odniosły już po dwa zwycięstwa. W Warszawie, która grała dotychczas tylko jeden mecz.

W trzecim dniu turnieju reprezentacja Warszawy spotkała się z pierwszą reprezentacją Pragi.

Do dwóch dniach trwania turnieju bez porażki są pierwsze reprezentacje Moskwy I i Pragi, które odniosły już po dwa zwycięstwa. W Warszawie, która grała dotychczas tylko jeden mecz.

W trzecim dniu turnieju reprezentacja Warszawy spotkała się z pierwszą reprezentacją Pragi.

Do dwóch dniach trwania turnieju bez porażki są pierwsze reprezentacje Moskwy I i Pragi, które odniosły już po dwa zwycięstwa. W Warszawie, która grała dotychczas tylko jeden mecz.

W trzecim dniu turnieju reprezentacja Warszawy spotkała się z pierwszą reprezentacją Pragi.

Mistrzostwa pływackie zakończone

Cztery rekordy Polski plonem pięciodniowej batalii

WARSZAWA (obsługa wł.). Pięć dni trwały tegoroczne mistrzostwa Polski w pływaniu. Wyłoniły one mistrzów w 33 konkurencjach. Na basenie w Pałacu Kultury i Nauki padły cztery rekordy Polski oraz kilkanaście rekordów juniorów i młodzików, zrzeszeń i klubów.

W poniedziałek zanotowano dwa ostatnie rekordy, a mianowicie na 50 m st. dow. ustanowiony przez Mroczkowskiego — 0.26.6 oraz przed Klemmą na bieżni na 400 m st. zmiennym — 6.19.9. W punktach zrzeszeń zwycięstwo odniosła Sparta — 283 pkt. przed CWKS — 242 pkt. i Gwardia — 177 pkt. W punktach klubów wygrał CWKS — 124 pkt. przed Kolejarzem W-wa — 88 pkt. i Spartą Wrocław — 87 pkt.

Skarbiec materiałów do oceny poziomu naszego pływactwa stanowił tegoroczny maraton w tej dziedzinie sportu. Niebawem postaramy się mistrzostwa podsumować. Zdania o występie pływaków są podzielone. Na ogół większość obserwatorów nie była zadowolona z batalii pływackiej. Wiadomo bowiem, że najlepszym sprawdzianem umiejętności i przygotowania sportowców są wyniki. Tych na dużą skalę rzeczwiście nie było. Z czterech rekordów Polski — prawdę mówiąc — jeden tylko może zadowalać, a to rekord Szulcówny na 100 m st. dow. — 1.09.9. Dużą okrasą mistrzostw był Marek Petrusiewicz, który mimo swych braków treningowych udowodnił, że stać go na doścignięcie czołowych światowej. Niezłe popisywali się także „grzebielniczy” i „grzebielniczy” (duży talent wykazał tu Cichocki) oraz Tokaczewski na 100 i 400 m st. dowolnym. Z młodzieży widoczny postęp zrobił: Cedro, Raczynski, Gawron, Aluchna.

W ostatnim dniu mistrzostw najcięższa konkurencja był finał 100 m st. motykowym. Z zaciętej walce Petrusiewicza z Kraską, wygrał Kraska — 1.10.0.

A oto wyniki:

kobiety:

50 m dow. 1) Werakso Kol 11.49.0, 2) Dziwkowa Sparta 12.17.0, 3) Furmanowa Sparta 12.37.0, 400 m zmiennym: 1) Klemmńska Stal 5.19.9, 2) Jerowa Kol 5.24.1, 3) Malinowska Witom 5.35.8, mężczyźni:

50 m dow. 1) Mroczkowski CWKS 0.26.6, 2) Raczynski Sparta 26.8, 100 m dow. 1) Cichocki Gwardia 27.8, 1500 m dow. 1) Czupak Sparta 20.22.1, 2) Majchrowski Sparta 20.23.1, 3) Marchalski CWKS 20.28.1, 500 m zmiennym: 1) Kosowski Sparta 5.35.8, 2) Szelmasz Gwardia 5.44.8, 3) Basiak Sparta 5.53.4, 100 m motyk. 1) Kraska CWKS 1.10.0, 2) Petrusiewicz Stal 1.10.8, 3) Salomon Flota 1.11.2

Informacja własna

LENS 5. XII. W swym drugim meczu w czasie turnieju o Francji piłkarska drużyna chorowskiego Ruchu spotkała się z znanym publiczności warszawskiej czołowym zespołem Francji Racing Club Lens. Mecz zakończył się po ekscytującym przebiegu gry nieznacznym zwycięstwem drużyny francuskiej 2:1 (2:1). RC Lens zdobyła bramkę ze strzału Cortina (14 min) i Szymczyka (40 min. z wolnego). Dla chorowskiej jedyną bramkę zdobył w 4 minucie gry Cieślak.

Mecz rozpoczął się od ataków drużyny śląskiej, która też zdobyła pierwszą bramkę. Od 15 min. zaczyna się okres przewagi gospodarzy. Zdobywają oni kolejno dwie bramki. Warto dodać, że w 37 minucie łącznik RC Lens Theo zmarnował idealną wprost okazję do podwyższenia wyniku. „Przestrzeż” on przy egzekwowaniu „Jedenastki”.

20 minut gry po przerwie to dalszy ciąg przewagi drużyny francuskiej. Potem z kolei do głosu dochodzą piłkarze polscy. Ale wynik meczu, mimo obustronnych wysiłków, nie ulega już zmianie.

Miękko moim kędziorem w twoich zielonych szuwarach. O jezioro, jezioro niebieskie niż gitar!

Potem dowiedzieliśmy się nagle o to znaczy — „deszcz jak kroki żołnierzy po ziemi”.

„Nłobe” i „Chryzostom Bulwicz”. Wyjście na brzeg jeziora, pochodzenie lasem — a wszędzie dopadnie was i ujarzmie słowo poetki. I spojrzycie na świat oczami Gałczyńskiego.

Był mądrym wychowawcą wyobraźni, potrafił pewną

POEZJA PIĘKNEJ CODZIENNOŚCI

(W drugą rocznicę śmierci K. I. Gałczyńskiego)

lonej ulicy”. Fala ulew podbiega do nas niespodzianie z lasu, otoczyła kajak zumiata ścianą, pokryła ścieżkami nagle powierzoną płotkę ziora tuszą wesołych, srebrzystych kropelek. Równie niespodziewanie zjawia się myśl: jakież znakomicie potrafił poeta patrzeć! Jak wielką i spontaniczną miał w sobie obrazę, pozwalającą ukazywać rzeczywistość w sposób zaskakujący, nieoczekiwany i zawsze nieomylnie celny. Spróbujcie iść teraz tam, w Puszcze Piską, do owej leśniczówki Franle — domku z czerwonej cegły, gdzie stał jeszcze na oknie kunsztowna staroswiecka lampa naffirmamencie literatury obja-

Tyś jest jezioro moje ja jestem twoje słoneczko światłami ciebie stojąc szczęście moje szumie Trzcin twoje poznam. Odechodzę. I znowu wracam.

reka poprowadzić czytelnika do stópnych poetycznych obrazów, spojonych najczystszy wzniesieniem i ani na chwilę nie tracąc z nim kontaktu. Obalił jawadotą płotkę wrogi i jękiwie utyskiwania sceptyków — że poezja naszego czasu jest sprawą ograniczeń i ascezy — czyniąc swe wiersze wrażliwymi na urodę świata, przekazując w nich piękno codzienności w pełnym wymiarze. Ocalił od zapomnienia szerokim gestem władcy — zarówno patos dionizjski, jak i „strumień rzeczywistości” — jak i przytłaczającą obecność trzech wron, rzuconych czarną plamą na biały śnieg jędrni na firmamencie literatury obja-

Wydawca Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE Komitet Nakład RSW „Prasa” ADRES REDAKCJI Warszawa ul. Wspólna 61 TELEFON: 8 52 71, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Sartrowski Niekrasow w sportowym wydaniu

NIEDAWNO temu słynny francuski pisarz Jean Paul Sartre napisał sztukę pt. „Niekrasow”. Bohater tej sztuki, Niekrasow — niebieski ptak — podaje się za ministra radzieckiego, który „wybrał wolność”. Wykorzystując psychologiczne strachy przed rzekomą agresją Związku Radzieckiego, terrorizuje on cały burżuazyjny światek Paryża...

Alle mniejsza z bohaterem teatralnej sztuki Sartre — Niekrasowem. W zeszłym badając roku francuskie brukowce przyniosły wiadomość, że słynny piłkarz węgierski Zakariasz — podaje się za ministra radzieckiego, który „wybrał wolność”. Wykorzystując psychologiczne strachy przed rzekomą agresją Związku Radzieckiego, terrorizuje on cały burżuazyjny światek Paryża...

Niedawno temu wydała się identyczna historia. Pod koniec października br. we Francji gościła słynna drużyna piłkarska Honved. Jej bramkarzem jest znany piłkarz Istvan Szakas.

Po wyjeździe drużyny węgierskiej, do jednego z dziennikarzy wielkiej paryskiej gazety, „France Soir” — zgłosił się jakiś jegomość, podając się za bramkarza węgierskiego i oświadczył, że ma dosyć reżimu komunistycznego i postanowił wybrać zachodnią wolność. Francuska gazeta, żądna sensacji, natychmiast wydrukowała powyższą wiadomość w rubryce „Życie”. W tym samym czasie jeden z wójtnych Zachodem przejechał...

Kiedy pismo znadawało się już w sprzedaży okazało się, że ten ktoś był w rzeczywistości przystojakiem, a nie jak to miało być. Albowiem młody człowiek, który się podał za Istvana Szakasza był... paryskim kelnerem — Adreca Jacob, z pochodzenia Rumunem, bułwym żołnierzem francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Dzienniki zachodnie podjęły w skromnikulki nontatecz. ze reporter francuskiego pisma „pari ofiarą żartu”.

Nie wiem czy owo paryski kelner chciał tylko zapisać z dziennikarzem, czy zrobić łatwą drogą trochę franków. W każdym bądź razie aktualność sztuki Sartre o Niekrasowie nie maleje.

ALKAD

Wielka lampa o młocnym kłosie stoi teraz posuta na oknie w Praniu. „Nie umiem jej naprawić” — mówi bezzadnie matka leśniczego. Ciężkie, ciemne chmury przysłoniły pełnię poezji...

Prawda, otrzymaliśmy wiele światła i ciepła rozrzuconego hojną ręką; starczy jeszcze niejednemu pokoleniu. Ale prawdziwa poezja to sprawa nienasyceń. I nie brońcie nam smutku, kiedy w dzień grudniowy uświadomimy sobie nagle — już 2 lata! Tym bardziej, że wiersze ani rusz nie chcą trafić do szufladki z klasyczną spuścizną — tak są żywe, pulsujące krwią, dzisiejsze. Tym bardziej, że w grzebyaniu z tekstu fragment przynosił bodźce, że poeta pisze wciąż jeszcze. Tym bardziej, że z płyt odzywa się głos, który tak znakomicie potrafił oddać to, co przyniosła myśl i utrwaliło pióro.

Cóż robić — czekamy lat... Pokonamy się wtedy mazurskim sosnem — tym samym, o których pisał, żejdziemy nad Nidkie jezioro ścieżkami którymi chodził. A kiedy przyjdzie wieczór i w pokojach leśniczków zatańczą cienie rogów jelenich i w górze lasach zaplonie ognisko — i znowu ktoś wyciągnie tomik w szare okładce. Czy pamiętacie?

Błyska się. Płorun brot. Lasowi młynie broda. O przyjaciele moi Jutro znowu pogoda!

A. DRAWICZ



Logogryf wiązany

Z pingpongowych mistrzostw Skandynawii

Z ostatniej chwili

WARSZAWA. Drużyna mistrza polski w siatkówkę mężczyzn AZS AWF wyjechała w poniedziałek 5.12. do Moskwy na międzynarodowy turniej, w którym oprócz Polaków i dwóch zespołów gospodarzy weźmą również udział siatkarze rumuński.

Do Moskwy wyjechało 12 zawodników: Czarniecki, Dziwiałko, Mazur, Poliszczuk, Radomski, Skowron, Szlagor, Szupke, Szlachetki, Tichanec, Wileczka, Woluch.

Turniej odbędzie się w dniach 8-10.12.

WARSZAWA. Drużyna mistrza polski w siatkówkę mężczyzn AZS AWF wyjechała w poniedziałek 5.12. do Moskwy na międzynarodowy turniej, w którym oprócz Polaków i dwóch zespołów gospodarzy weźmą również udział siatkarze rumuński.